Nr. 270. Kraków, środa 30 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon l. 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czwarty kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Przeciw szowinizmowi.

„Konferencya państwowa protestuje w imieniu klasy robotniczej wszystkich narodów Austryi przeciwko szowinistycznym prześladowaniom, dotykającym narodowe mniejszości w licznych gminach. Szczucie przeciw narodowym mniejszościom nie ma żadnego celu i sprzeciwia się nietykalnemu prawu każdego obywatela, prawu swobodnego przyznawania się do swojej narodowości i używania swojej mowy. Konferencya żąda zachowania tego prawa zarówno dla Niemców na terytoryum słowiańskiem, jak i dla Słowian na terytoryum niemieckiem“.

Taka jest kierownicza myśl rezolucyi, uchwalonej onegdaj w Wiedniu na zgromadzeniu socyalistycznych delegatów wszystkich narodów nietylko z Austryi, lecz i z Węgier przybyłych.

Konferencya zaprotestowała również przeciw zastarzałemu systemowi policyjnemu, który sądzi, że bagnetami i kulami uda się spory narodowe zażegnać. Zamiast bagnetu potrzebne jest dla każdego narodu prawo, a w pierwszym rzędzie powszechne i równe prawo wyborcze do sejmów we wszystkich krajach.

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie wśród wielkiego zapału. W jednej, rozumnej, ludzkiej myśli zjednoczyli się „dziedziczni wrogowie“, którzy należąc do różnych narodów, nie mogą zapomnieć, że praca wszędzie jest uciskana i wyzyskiwana i że wszędzie musi ona być solidarna w walce z wyzyskiem i uciskiem.

Tam, gdzie burżuazya dopuszcza się jedynie bezrozumnych awantur i doprowadza do zupełnie bezcelowego rozlewu krwi, robotnicy budują podwaliny pod inny, przyszły i lepszy porządek, porządek prawa i wolności.

I słusznie podniesiono także przeciwko ostatnim wybrykom szowinistów niemieckich w sejmie czeskim — a uczynił to niemiecki socyalny demokrata — że wybryki te, że obstrukcya krzykliwa Niemców, nie tyle patryotyzm miała na oku, jak unicestwienie reformy wyborczej!

Wszędzie jesteśmy świadkami podobnego oburzającego zjawiska, że burżuazya i szlachta chce ubić reformę wyborczą „z patryotyzmu“, dla rzekomych narodowych swoich celów.

Nie widzi ona, że czyniąc z idei narodowej środek zacofania i zastoju, strasznie złą jej usługę oddaje. Rozdziela „naród“ od ludu i czyni ów „naród“ własnością garstki uprzywilejowanych. To się nazywa szowinizmem i przeciwko temu powstają do walki jak jeden mąż proletaryusze wszystkich narodów.

Panama wszechpolska.

Pisząc o stanowisku prasy burżuazyjnej wobec znanego oświadczenia Jeża-Miłkowskiego, wspominaliśmy o tem, jak za pomocą pospolitej wolty szulerskiej prasa ta odsunęła na bok zasadniczy moment w kwestyi „skarbu narodowego“, a zajęła się roztrząsaniem rzeczy, zgoła tu niedecydującej, ubocznej, mianowicie: czyj program jest racyonalniejszym: Miłkowskiego, czy Dmowskiego?

Dopiero teraz w „Prawdzie“ warszawskiej znajdujemy artykuł p. Izy Moszczeńskiej, gdzie, zgodnie z naszym poglądem, sprawę całą postawiono w należytem świetle. Artykuł p. Moszczeńskiej nosi powtórzony tu przez nas tytuł: „Panama wszechpolska“.

Podajemy zeń poniżej ważniejsze ustępy, z ich bardzo logiczną argumentacyą:

„List Jeża został przez naszą prasę (z małymi wyjątkami) potraktowany w ten sposób, jak gdyby był on tylko wyrazem politycznego antagonizmu, wybuchającego w łonie jednego stronnictwa, jak gdyby chodziło tu tylko o oświadczenie się za „nowym kursem“, który sędziwy autor emigrant nazwał zwrotem „na prawo w tył“, lub też za tradycyą polityki emigracyjnej, reprezentowanej przez twórców Skarbu Narodowego.

Najgłębsze znaczenie sprawy zostało w ten sposób pominięte i zatarte. Zupełnie niezależnie od tego, czy T. T. Jeż ma kwalifikacye praktycznego polityka, czy ich nie ma (jak twierdzą „Słowo“ i „Głos warszawski“) — powstaje tu ważne zagadnienie etyki życia publicznego: Czy wolno wbrew woli ofiarodawców i na przekór idei, której służyli, przywłaszczyć fundusz narodowy na użytek jednej partyi...“

Tu następuje charakterystyka narodowej demokracyi, stwierdzająca jej reakcyjność, jej zupełną przeciwległość do Komitetu centralnego z r. 1862:

„Mniejsza o to — pisze dalej p. Moszczeńska — co kto myśli o polityce owego Komitetu z przed 46 lat; mniejsza o to, czy kto wierzy lub nie w rozum polityczny obecnego sztabu endecyi i jego chwalców z pośród realistów (ugodowców). Sumienie narodu, głos opinii publicznej nie da się oszukać. Jedno jest jawnem i niezaprzeczonem: pieniądz, przeznaczony na cele narodowe, trwoniono na cele partyjne.

Ta walka, którą N.-D. prowadziła i prowadzi przeciw takim pół i ćwierć Polakom, jak Świętochowski, Krzywicki, Żeromski, Daniłowski, Sieroszewski — ludziom, stanowiącym świat inteligencyi polskiej i kultury narodowej, którą prowadziła zawzięcie przeciw masom ludu polskiego, wszczynając wśród niego bratobójcze zatargi, ta agitacya wyborcza rzucająca się w pierwszym rzędzie na analfabetów (jak objaśniano przed wyborami patryotyczne agitatorki), by w ich rękach zamieniać kartki złe na dobre, nie miała nic wspólnego z budzeniem „świadomości narodowej ludu“, o jakiej marzyło Towarzystwo demokratyczne, Komitet centralny i wszystkie inne patryotyczne grupy emigracyi.“

Dalej przypomina p. Moszczeńska owo krzykliwe samoreklamowanie się narodowej demokracyi, wołającej „Polska — to my!“, poczem pisze:

„Gdy zaś i ta firma okazała się nie dość wygodną, ze względu na niesprzyjające warunki, zadecydowała N. D. nową „rewizyę programu“ i przybrała najświeższy słowiański kostyum. Obrona państwowości rosyjskiej przed nawałą germańską, czy także ma być zasilana odsetkami Skarbu Narodowego, jeżeli jeszcze cośkolwiek z owych ostatnich stu tysięcy franków zostało? Czy uważalibyśmy za słuszne, gdyby ktoś pieniądze zbierane dla głodnych przeznaczał na zakup przyrządów sportowych dla kształcącej się młodzieży? A w razie takiego „odwrócenia“ zamierzonego celu ofiarności, czy wolno byłoby polemizować o to, co w danej chwili potrzebniejsze, lub ilu głosami przewłaszczenie zadekretowanym zostało?

Wolno narodowej demokracyi rewidować swój program choćby i trzy razy do roku; przywykliśmy do tego i na nikim to już nie robi wrażenia. Ale przy rewizyi programu należy zrewidować i... kieszenie. Tego się opinia publiczna domaga“.

Wkońcu autorka wobec teraźniejszego przedrwiwania Jeża przez narodowo-demokratycznych eskamoterów konstatuje:

„Wszakże jeszcze przed wyborami do drugiej Dumy, narodowa demokracya, która z przerażeniem widziała w przeciwnym sobie obozie wszystkie nazwiska czczone i zasłużone, rzuciła na szalę walki wyborczej nazwisko autora „Uskoków“ i podpisaną przez niego odezwą gromiła znienawidzonych postępowców. Wtedy już jeden z jej przywódców na pierwszym zjeździe kobiet polskich w Warszawie — przemilczanym tajemniczo przez prasę partyjną — oświadczył publicznie: „Na walkę wyborczą musieliśmy naruszyć fundusz narodowy“. Była to zatem tajemnica konspirowana przed narodem, lecz wiadoma w szeregach partyi i dlatego partya cała odpowiedzialność za nią ponosi“.

Ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi.

Gdy przed 20 laty austryacki porucznik huzarów ks. Ferdynand Koburski wbrew woli Rosyi osiadł na stolcu książęcym po Aleksandrze Battenberskim, nie przeczuwał on nawet, jaka karyera go czeka. On, który codziennie przez szereg lat był albo na wylocie albo pod grozą skrytobójczego morderstwa, dziś przyjmowany jest przez cesarza Austryi z królewskimi honorami; były porucznik jest dziś właścicielem honorowym tego samego pułku huzarów, w którym przed 20 laty pełnił podrzędne funkcye; on, który ani marzył o utrzymaniu się nawet przez 30 dni, dziś po 20 latach każe ministrom i posłom swym mówić o uwolnieniu się z pod nominalnej zależności od Turcyi!

Wielką drogę przebyła Bułgarya, wielką karyerę zrobił jej książę. Gdy po przyłączeniu Rumelii wschodniej i po wojnie z Serbią w r. 1886 Bułgarzy za poduszczeniem Rosyi

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

35

Pomyślał, że ci pełni fantazyi i gorącej krwi ludzie stanowiliby nieocenione towarzystwo dla niego, gdyby tylko nie ta ohydna konieczność, która nad nim ciążyła — konieczność zdobywania środków do życia, od której oni byli wolni.

Po południu znów były konne przejażdżki i spacery w ostrem listopadowem powietrzu. Wewnątrz zaś urządzono przeróżne gry, poczynając od kart, a kończąc na ruletce, z gospodarzem w roli bankiera.

— Czy nie wyglądam, jak zawodowy szuler? — spytał Harvey Montague'a, a gdy ten odpowiedział, że nie widział jeszcze żadnej szulerni w Nowym Jorku, Harvey opowiedział mu, w jaki sposób nabył ten aparat, (którego sprzedaż była zabroniona przez prawo) i jak sprzedawca nielitościwie go obrabował.

Wieczorem tego dnia tańczono jeszcze dłużej, niż poprzedniego, a w niedzielę urządzono znów polowanie. Cała prawie noc z niedzieli na poniedziałek upłynęła przy kartach; w jednej sali były dwa stoliki do „bridge“ *), a w przyległym pokoju zebrała się partya do pokera, w której znajdował się Montague. Grano tu tak hazardownie i z takiem podnieceniem, że Montague zapalił się sam. Gra skończyła się o godzinie trzeciej nad ranem i jeden z graczy wystawił mu czek na sześć tysięcy pięćset dolarów; lecz nawet to nie było w stanie uspokoić jego wzburzonych nerwów.

Najważniejszym faktem dla Montague'a było to, że podczas gry miał możność wreszcie poznać bliżej Charlie Cartera. Charlie nie grał, dla tej jedynie przyczyny, że był pijany i że nie dopuszczono go do gry; biednemu chłopcu nie pozostawało wobec tego nic więcej, jak pić w dalszym ciągu. Tak też uczynił, lecz po pewnym czasie wrócił znów do grających i począł ględzić im za plecami, opowiadając wciąż o sobie.

Montague spodziewał się był dzikich wybryków u młodzieńca, rozporządzającego nieograniczonymi środkami pieniężnymi, lecz nigdy w życiu nie wyobrażał sobie, aby mógł spotkać podobny upadek moralny. Przez pół godziny Charlie chodził od stolika do stolika, wylewając nieprzerwany potok najbezwstydniejszych sprośności; myśl jego zdawała się bagnem, w którem gnieździły się obrzydliwe, potworne gady, wypełzające w nocy na powierzchnię i ukazujące swe płaskie łby i oślizgłe cielska. W niebie, ani na ziemi nie było dlań nic świętego, nic nietykalnego. Towarzystwo zaś przyjmowało całą tę ohydną gadaninę, jak starą śpiewkę. Niektórzy śmiali się, odsuwając go od siebie i mówiąc:

— Charlie, idź już raz do dyabła.

Gdy gra się skończyła, Montague usunął się z jednym z graczy i poprosił go o wyjaśnienie zachowania się Charlie. Ten spojrzał na niego ze zdziwieniem i zawołał:

— Boże drogi, więc naprawdę pan nie słyszał nic o nim?

I Montague dowiedział się, że Charlie Carter był jednym ze „złotej młodzieży“ nowojorskiej, znanym szeroko ze swych szalonych wybryków, o których już niejednokrotnie pisano w gazetach. Gdy lokajom udało się odprowadzić go wreszcie do łóżka, kilku panów zgromadziło się przy kominku, popijając gorący poncz i opowiadając Montague'owi o najgłośniejszych czynach Charlie.

Charlie był młodzieńcem w wieku dwudziestu trzech lat; gdy miał lat dziesięć, ojciec jego umarł, pozostawiając mu ośm milionów dolarów, ulokowanych w trustach, i wyznaczając za opiekunkę starą, głupią ciotkę, z której obiecujący młodzieniec kpił sobie. Gdy miał dwanaście lat, palił już papierosy i upijał się; oddany do drogiej szkoły prywatnej, nosił zamiast książek całe pakunki papierosów, a po pewnym czasie uciekł do Europy, aby uzupełnić swą edukacyę zwiedzeniem paryskich domów rozpusty. Po powrocie do Ameryki począł prowadzić hulaszcze życie i wkrótce stał się głośny na nowojorskim bruku. Po pewnej przygodzie, w której wyszedł nad ranem z kawiarni przez okno wystawowe, dzienniki poczęły się nim zajmować i odtąd przed złotym młodzieńcem otwarła się nowa perspektywa życiowa — począł uganiać się za sławą; wszędzie, gdzie tylko się udał, towarzyszyli mu reporterzy dziennikarscy i tłum gapiów. Tracił na swe ekscentryczne wybryki szalone pieniądze, przegrywał w karty dziesiątki tysięcy, urządzał kosztowne zabawy, a mówiono nawet, że miał zakupić statek podwodny i napełnić go chórzystkami!

Teraz Charlie od pewnego czasu znikł z widowni publicznej; przebywał, jak mówiono, po całych dniach i nocach w „sporting-house“, nurzając się literalnie w szampanie.

O tem wszystkiem Oliver musiał wiedzieć! Nie powiedział mu jednak ani słowa — dlatego, że Charlie miał odziedziczyć ośm czy dziesięć milionów dolarów za dwa lata!

ROZDZIAŁ IX.

Zrana Montague wrócił z resztą towarzystwa koleją do Nowego Jorku. Nie mogli czekać na automobil Charlie, ponieważ w poniedziałek otwierał się sezon operowy i pierwszego przedstawienia nie wolno było nikomu opuścić. Tutaj towarzystwo ukazywało się w najpyszniejszym blasku swych strojów, a wystawa klejnotów była tak świetna, jak nigdzie na kuli ziemskiej.

Generał Prentice z żoną otwarli dom w mieście i zaprosili Montague'ów na obiad, poczem zaofiarowali im wspólną lożę; o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem Montague znalazł się więc w olbrzymim budynku teatralnym, otoczony tłumem najbogatszych ludzi w stolicy. W górze było ze trzy tysiące ludzi, rozlokowanych w lożach i balkonach, a na scenie toczyła się wytworna, doskonała gra, której słowa śpiewano przy akompaniamencie muzyki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Gra w karty.

wypędzili swego pierwszego księcia, zawisł nad krajem ostracyzm całej prawie Europy stojącej podówczas pod wrażeniem potęgi rosyjskiej. Nowy książę tylko dzięki krwawym rządom Stambułowa utrzymywał się w państwie swem, żaden dwór nie chciał go przyjmować, wewnątrz kraju ciągle wybuchy krwawo tłumione, słowem nad Ferdynandem wisiała ciągle zmora utraty korony książęcej, tak bardzo w rodzinie Koburgów poszukiwanej.

Stosunki te zmieniły się w jednej chwili, gdy książę za poradą mądrej swej matki zdecydował się przechrzcić swego pierworodnego syna na prawosławie. Krok ten, za który Ferdynanda spotkała ekskomunika papieska, przyniosła mu uznanie Rosyi, a za nią innych państw, otworzył mu drogę do dworów zagranicznych, utrwalił jego rządy. Gdy w dodatku za jego przynajmniej milczącem zezwoleniem zamordowano Stambułowa, sytuacya jego nabrała pewności i odtąd mógł czuć się pewnym, o ile na Bałkanach wogóle panujący może czuć się pewnym.

W tym czasie Bułgarya robiła wielkie postępy także na polu ekonomicznem; przemysł i handel rozwijały się, za czem poszło ustalenie się kredytu publicznego; instytucye państwowe nawskroś demokratyczne robiły w kraju chłopskim silne postępy, a równocześnie rosła świadomość siły narodowej i chęć zrobienia z niej użytku. Pozostała jedna tylko przykra rzecz: zawisłość od Turcyi. Była ona wprawdzie nominalną tylko; obowiązek opłacania małego stosunkowo haraczu nie był wielkim ciężarem, ale zawsze duma narodowa czuła się upokorzoną tym stosunkiem zawisłości i gdzie tylko Bułgarya mogła dawać się Turcyi we znaki.

Stan taki skończył się z chwilą przywrócenia konstytucyi w Turcyi. Nabrawszy wiary w swe odrodzenie, poczęła Turcya traktować Bułgaryę jak wasala, a najdrastyczniejszym w tym względzie postępkiem była znana afera obiadowa z posłem Geszowem. To dało nowy impuls do usiłowania zrzucenia pisanej zawisłości. Zajęcie kolei wschodniej było pierwszym aktem, uroczysta wizyta w Wiedniu drugim, a głos posła londyńskiego Minczewicza trzecim.

Rząd bułgarski pospieszył wprawdzie z zaprzeczeniem niefortunnego wygadania się swego dyplomaty: to jednak nie zmienia faktu, że dążenie do niepodległości jest silne i że sprawa sama weszła w stadyum aktualności. Ogłoszenie niepodległości nastąpi prędzej czy później, a nie wywrze ono najmniejszego wpływu na obecne stosunki. Trudno bowiem przypuścić, aby Turcya z tego powodu miała wdawać się w wojnę, a to tem mniej, ile że życzenia Bułgaryi znajdują cichę poparcie Austryi, Rosyi i Anglii, a zatem tych państw, które zajmują na półwyspie bałkańskim przodujące stanowisko. Bułgarya osiągnie to, czego wskutek traktatu berlińskiego, zmieniającego umowę turecko-rosyjską, w San Stefano osiągnąć nie zdołała, a naród bułgarski bez względu na obecność w kraju księcia czy króla pójdzie dalej po drodze demokratyzacyi, szczęśliwy, że niema w swem łonie arystokracyi rodowej.

List z kraju.

Nowy Sącz, 27 września.

Nadzór nad gminami.

Jakkolwiek jedną z prawnych funkcyj Rad powiatowych stanowi nadzór nad gminami, to dzięki faktycznym stosunkom kontrola ta redukuje się do minimum, nie odpowiadając bynajmniej intencyi prawodawców, którzy chcieli mieć pewne gwarancye tego nadzoru.

Wedle ustawy o reprezentacyi powiatowej, w łonie grupy trzeciej, t. j. miast i miasteczek, ustanawia § 9 dla miast wybierających własnego posła do sejmu taką ilość członków Rady powiatowej, jaka odpowiada stosunkowi opłacanych przez to miasto podatków bezpośrednich w stosunku do ogólnej sumy tychże podatków, uiszczanych przez wszystkie miasta z grupy trzeciej.

Weźmy pod uwagę miasto Nowy Sącz i Radę powiatu nowosądeckiego. Wspomniana Rada powiatowa składa się: 1) z 2 radnych z większej własności, 2) z reprezentantów miast i miasteczek, 3) z 12 członków, z których 10 wybiera Rada gminna Nowego Sącza, 4) z 12 członków z gmin wiejskich.

Wydział składa się z 6 członków: 1) z marszałka z grupy wielkiej własności, 2) z wicemarszałka z grupy gmin wiejskich, 3) z 4 wydziałowych, z których trzech jest członkami z miasta Nowego Sącza obranymi.

Jak wyżej wspomnieliśmy, wybiera Rada gminna miasta Nowego Sącza 10 członków Rady powiatowej, a to z pośród grona radnych miejskich, z pośród osławionej większości, jakkolwiek radni wiedzą, że Rada powiatowa jest w stosunku do Rad gminnych władzą kontrolującą. Innemi słowy: radni winni się czuć zobowiązani moralnie do wyboru członków Rady powiatowej z p o z a swego grona, ludzi niezależnych, mających nietylko samą kwalifikacyę prawną.

Z powodu takiego składu Rad powiatowych autonomia nasza wytwarza wprost karykaturalne stosunki, co da się wykazać na następującym przykładzie: Od uchwały Rady gminnej Nowego Sącza wnosi ktoryś z obywateli rekurs do wydziału powiatowego. Wydział powiatowy sądecki ma w swem gronie 3 członków, wybranych z łona Rady gminnej Nowego Sącza na ogólną liczbę 6 członków, z których jeden jest przewodniczącym. Los takiego rekursu z góry przesądzony jest obecnością trzech wydziałowych, którzy na Radzie gminnej głosowali za rekurowaną uchwałą.

Zamiast stworzenia gwarancyi sumiennego wykonywania władzy w granicach ustawą zakreślonych, mamy typowy własny sąd we własnej sprawie. Na domiar złego sekretarz Rady powiatowej jest radnym Nowego Sącza.

Takich przykładów dostarczać można całe setki. Weźmy inny przykład. I tak: Ustawa gminna dla 30 miast wylicza w § 102 sprawy, które zatwierdzone być muszą uchwałą Rady powiatowej. Otóż los sprawy, dającej się podciągnąć pod jeden z punktów § 102, jest również z góry przesądzony wskutek obecności 10 radnych miasta Nowego Sącza w charakterze członków Rady powiatowej na ogólną liczbę 25, z których wielka część się absentuje, a z reguły głosuje za wskazówką St. Potoczka, posła do Rady państwa.

Czy wobec tych stosunków istnieje jaka hierarchia względem autonomicznych władz powiatowych do reprezentacyj gminnych, to kwestya, przed którą można postawić wielki znak zapytania.

Przegląd polityczny.

Przeciw Austryi. Konflikt bułgarsko-turecki o zajęcie kolei wschodniej daje prasie angielskiej sposobność do napaści na Austryę i — w połączeniu z tem — do zachęcania Rosyi do wejścia w ściślejsze porozumienie z Anglią. Onegdajszy „Times“ londyński w nadzwyczaj ostrym tonie wywodzi, że postępowanie Bułgaryi jest wynikiem intrygi Austryi, która przez wywołanie konfliktu dąży do przewrotu stosunków w Turcyi, względnie do wywołania ponownego anarchii w Macedonii, aby w dalszym ciągu odgrywać tam rolę opiekuńczego mocarstwa. Austrya — zdaniem „Timesa“ — dąży do obalenia wpływów młodotureckich, aby utrzymać Turcyę w dawnym stanie osłabienia, a tem samem przyspieszyć jej upadek i przygotować sobie drogę do zaboru jej prowincyi.

Temu niebezpieczeństwu — konkluduje „Times“ — należy zawczasu zapobiedz, a mogą to zrobić połączone Anglia i Turcya, które swoje porozumienie co do Azyi powinny rozciągnąć także na Bałkan i w ten sposób zapobiedz ziszczeniu się ambicyj austryackich.

Czytając powyższe wywody wielkiego dziennika, niewiadomo zaprawdę, co sądzić o prasie angielskiej: czy jest ona rzeczywiście źle poinformowaną, czy też w złej wierze wypisuje podobne brednie dla osiągnięcia pożądanego dla niej celu: wejścia w sojusz z Rosyą. W każdym razie to wystąpienie świadczy, jaką popularnością cieszy się polityka austryacka, a głównie z powodu jej wytrwałego obstawania przy sojuszu z Niemcami.

KRONIKA.

Kraków, 29 września.

Nowiny krakowskie.

Wybory do Rady miejskiej w Podgórzu. Wczoraj wieczór odbyło się tak liczne zgromadzenie przedwyborcze, jak jeszcze nigdy w Podgórzu. Wielka sala „Sokoła“ była szczelnie nabita. Zgromadzenie zagaił tow. dr. Glassner; kandydat na radcę miejskiego tow. dr Bobrowski przedstawił program pracy w gminie i omówił sytuacyę wyborczą. Stają do walki dwie grupy: jedna „chrześcijańsko-narodowa“ z pp. Przybylskim, Gadomskim i radcą policyi Kostrzewskim na czele; ludzie ci są na wskroś reakcyonistami, sprzeciwiają się zaprowadzeniu wodociągów i t. d., a przytem wstydzą się swego miana i pod hasłem wyznaniowem, pod hasłem walki z żydami idą do wyborów.

Wobec obawy zagarnięcia rządów w gminie przez największych wsteczników, którzyby rozwój miasta opóźnili, partya poprze listę postępową, na której figuruje także reprezentant robotników.

Drugi mowca tow. dr Marek wykazał reakcyjność idei antysemickiej wzywając do głosowania na tych ludzi, którzy przyrzekają poprzeć żądania klasy robotniczej o udział w zarządzie miasta.

Tow. L. Feldman wskazał na to, że kolejarze w codziennej walce, o poprawie swej doli nie zwracają się do ludzi walczących obecnie pod hasłem antysemityzmu i antysocyalizmu, którzy tylko w okresie wyborczym ubiegają się o głosy kolejarzy, lecz zawsze do socyalnej demokracyi. Powinni więc i teraz głosować zwartą ławą na listę popieraną przez komitet miejscowy P. P. S. D.

Po uchwaleniu rezolucyi, wzywającej do jaknajenergiczniejszego zwalczania listy stawianej przez t. zw. „chrześcijańsko-narodowy komitet“ i „towarzystwo obywatelskie“, zgromadzenie się zakończyło.

Artyści teatru miejskiego rozesłali wczoraj odezwę z protestem przeciw zamierzonemu nałożeniu podatku gminnego na bilety teatralne. Wskazują oni, że już dawno przedłożyli magistratowi projekt opodatkowania biletów, ale na rzecz funduszu emerytalnego artystów teatru. Odezwa podnosi, że wprowadzenie podatku gminnego uniemożliwi wejście w życie funduszu emerytalnego; gdyby mimo ich protestu podatek ten uchwalono, musieliby artyści g r e m i a l n i e p o r z u c i ć s c e n ę, która nie daje im żadnych widoków na przyszłość...

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś Josel Schuster z gubernii grodzieńskiej, oskarżony o kradzież. Schuster przyjęty został w maju b. r. przez dzierżawcę dóbr Reichera w Ratnawie koło Wojnicza jako nauczyciel domowy. W lipcu wykradł z szafy chustkę, w której zawinięta była kwota 1100 K i uciekł do Krakowa. Dnia 23 sierpnia spotkał Schustera na ulicy w Krakowie sąsiad Reichera i kazał go aresztować.

Gdy Schustera prowadzono na policyę, przyczepił się do niego niejaki Beitscher, któremu Schuster wetknął jakąś kopertę. Beitscher usiłował przekupić policyantów, został jednak aresztowany, a kopertę zawierającą 1010 K odebrano. — Będzie on osobno oskarżony o usiłowane przekupstwo.

Na rozprawie Schuster tłumaczył się, że chciał opuścić swą służbę i wziąć sam wynagrodzenie za 1/2 roku, nie wiedząc, że w chustce jest tyle pieniędzy. — Trybunał zasądził go na 1 1/2 roku ciężkiego więzienia, oraz na wydalenie z granic Austryi po odsiedzeniu kary.

Sprostowanie. Wypadek chłopca Trzaski, o którym podaliśmy w niedzielnym numerze, nie miał miejsca w fabryce Muranyi'ego, lecz w fabryce stolarskiej Steinberga.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W krotochwili Zygmunta Przybylskiego: „Sposób na żony“, której pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę 3 października, grają pp. Słubicka, Janiczówna, Barwińska, Modzelewska, Czarnecka, Jutkiewicz, Szymborski, Kosiński, Stanisławski, Jednowski, Węgrzyn J., Miarczyński.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. nap. A. Nowaczyński.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej od tygodnia przeszło rozpoczęto roboty, aby przekształcić ją na odpowiedni budynek, w którym teatr ludowy mógłby przez zimę dawać przedstawienia. Skutkiem zbyt wielkich przeróbek, jak zaprowadzenie centralnego ogrzewania, zaciągnięcia pod dachem sufitu, położenia podłogi itd., roboty te do 3 października nie zostaną wykończone, wobec czego dyrekcya postanowiła w budynku przy ul. Starowiślnej dać kilka przedstawień.

Na czwartek zapowiada afisz „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche), grany 11 razy z rzędu.

W sobotę na rozliczne żądania „Meir Ezofowicz“.

— **Biblioteka Muzeum przemysłowego** (al. Franciszkańska 4) otwartą będzie dla publiczności począwszy od 1 października każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 do 12 przed południem i od 6 do 9 wieczorem.

— **Pierwsze powakacyjne zebranie komitetu równouprawnienia kobiet** odbędzie się w środę 30 b. m. przy ul. Szewskiej 16, I. p. (Uniw. lud.). Uprasza się wszystkich członków oraz osoby interesujące się sprawą równouprawnienia o jak najliczniejsze przybycie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

C z y t e l n i a p i s m otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. B i b l i o t e k a otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. B i u r o otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. A r c h i w u m s p o ł e c z n e.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna. Stan chorych w dniach 26 i 27 b. m. wynosił 295, z tego miejscowych 279 i 16 obcych. Z dawnych w leczeniu jest 218 w domu, a 77 w szpitalach. Nowych chorych przybyło 10, umarło 3, wyzdrowiało 20. Świeże wypadki pochodzą z ulic: Zamarstynowskiej, Sakramentek, Kochanowskiego, Zielonej, Bema, Kordeckiego i Białohorskiej.

Przypadek „cholery nostras“. Onegdaj ze wsi Zamarstynowa zgłosił się do szpitala powszechnego pewien murarz, chory wśród podejrzanych o cholerę objawów. Fizyk powiatowy dr Obtułowicz przeprowadził jak najściślejsze dochodzenia co do źródła choroby. Ponieważ chory od kilku tygodni pracuje przy budowie piekarni na Lewandówce, gdzie ciągle ci sami robotnicy pracują, ponieważ nadto w Zamarstynowie także nikt od dawna nie przybywał z obcych stron, zawleczenie choroby było wykluczonem. Chory podał, że w środę zjadł kiełbasę, która zapewne mu zaszkodziła. W szpitalu stwierdzono z całą stanowczością „cholerę nostras“. Ponieważ jednak namiestnictwo poleciło, aby wszelkie wypadki ostrego zapalenia jelitowego traktowano tak, jak postępować należy w wypadkach podejrzanych o cholerę, przeto dom chorego odkażono, wdrożono poszukiwania za dorożką, którą chory przyjechał, a po przyjęciu umieszczono go zaraz w separatce.

Pożar w teatrze żydowskim. W składzie dekoracyi przy ul. Jagiellońskiej wybuchł onegdaj wieczór pożar, który zagrażał sąsiednim składom handlowym. Ogień ugasiła straż.

Z kraju.

Podejrzane zasłabnięcia. Z Brzeżan donoszą: Wśród podejrzanych objawów zachorowały tu cztery osoby, które przybyły z Hnilcza, w pow. podhajeckim. Zachorowały w sali rozpraw tutejszego sądu, gdzie miały być przesłuchane jako świadkowie w pewnej sprawie. Odstawiono je do szpitalu, a salę rozpraw natychmiast odkażono. Wydzieliny chorych poddano badaniu bakteryologicznemu.

O zajścia w Koropcu, przy których od bagnetów żandarmskich padł chłop Kahaniec, oskarżyła prokuratorya 31 osób, przeciw którym odbędzie się 15 października rozprawa przed zwykłym trybunałem w Stanisławowie. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Eiselt, przesłuchanych będzie około 50 świadków, a potrwa 3 dni. Oskarżonych bronić będą adwokaci Oleśnicki, Starosolski, Zahajkiewicz, Partycki i Mogilnicki.

Przeciw moskalofilom. Przed kilku dniami przybył poseł dr Dudykiewicz z całym sztabem moskalofilskim do Załoziec (pow. Brody) dla odbycia wiecu. Tłumy chłopów nie dopuściły go jednak do głosu i obrzuciły zgniłemi jajami.

Po przemówieniu kilku Ukraińców wiec uchwalił rezolucyę, wyrażającą Dudykiewiczowi i innym „kacapom“ pogardę i wyrażającą zdanie, że jedynie prawdziwymi reprezentantami narodu ruskiego w sejmie są członkowie klubu ukraińskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizya w sali techników. Dzienniki warszawskie donoszą: Onegdaj o godz. 11 przed południem policya wraz z żandarmeryą wkroczyły do sali techników, gdzie odbywała się narada posłów i 30 zaproszonych przez nich osób, w sprawie przyszłej kadencyi Dumy. Posłów, po sprawdzeniu dowodów osobistych, bezzwłocznie uwolniono, a resztę osób przetrzymano w sali do godziny 4 po południu, przyczem dokonano osobistej rewizyi i zabrano niektóre papiery. Nikt z obecnych nie został aresztowany.

Strzały przy rewizyi. Czytamy w poniedziałkowej „Gazecie Nowej“: Nocy wczorajszej straż ziemska wraz z żandarmeryą dokonywała rewizyi w jednem z mieszkań w Dąbrowie Górniczej. Podczas rewizyi stawiono zbrojny opór. Jeden ze strażników został zabity, a dwaj żandarmi Sidorenko i Morozow otrzymali rany postrzałowe.

Rzekoma kwarantanna na granicy austryackiej. W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Od kilku dni krążą pogłoski, zaczerpnięte z pism galicyjskich i wiedeńskich o 5 dniowej kwarantannie w Szczakowej dla osób, przybywających z państwa rosyjskiego. Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyi w tutejszym konsulacie austryacko-węgierskim i otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące: Kwarantanny w Szczakowej niema, lecz tylko przejezdni poddawani są doraźnym oględzinom lekarskim. Natomiast po przybyciu na miejsce pobytu każdy przyjezdny podlega pięciodniowej obserwacyi lekarskiej.

Wypadki cholery w Warszawie. Dzienniki warszawskie z dnia 28 b. m. donoszą: Dziś, o godzinie 7 i pół rano wezwano pogotowie na dworzec kolei warszawsko-petersburskiej, gdzie lekarz zastał mężczyznę około 26 l. w stanie na wpół nieprzytomnym. U chorego

...wierdzono silne objawy cholery-czne. Zaopiekowała się nim policya.

Prócz tego wypadku, prawdopodobnie istotnie cholerycznego z pasażerem jadącym zapewne z miejscowości zakażonej — zanotowano jeszcze kilka wypadków podejrzanych kurczów żołądka: przy ul. Wiejskiej l. 2 zachorowała z podejrzanymi objawami służąca, przy ul. Grzybowskiej małżeństwo Benkowicz, przy ul. Chmielnej pracownica litografówna. Wszystkich tych chorych przewieziono do szpitala św. Stanisława. Mieszkania dezynfekcyonowano.

Obława w lesie olkuskim. We wtorek ubiegły policya sosnowiecka i będzińska wraz z wojskiem i kozakami w liczbie około 300 ludzi dokonała obławy w lesie olkuskim, zaczynając od Strzemieszyc aż do Olkusza. Aresztowano 3 ludzi.

Z zaboru.

Z działalności umoralniającej. Rosyjskie ministerstwo oświaty przystąpiło do szeregu reform, których celem jest „podniesienie moralności wśród młodego pokolenia“. Wydano cały szereg rozporządzeń i wskazówek władzom prowincyonalnym, zmobilizowano do ochrony moralności młodzieży cały aparat administracyjny i kształcący, poczynając od gubernatorów, a kończąc na „pedelach“ gimnazyalnych. I nie można powiedzieć, aby administracya nie przejęła się szlachetnymi ideałami p. Schwarza. Oto przykład:

„Lubelskie wiadomości gubernialne“ donoszą, że miejscowe władze szkolne z gubernatorem na czele wypracowały szereg zarządzeń, mających na celu umoralnienie kształcącej się młodzieży. Na pierwszym planie znajduje się następujące postanowienie: „należy wejść w umowę z urzędem akcyzy w sprawie przeniesienia na inne miejsce sklepu monopolowego, znajdującego się przy ul. Namiestnikowskiej, w pobliżu budynku gimnazyum żeńskiego“... W ten sposób uczennice gimnazyum odzwyczają się od zgubnego nałogu spijania po kątach wódki całemi flaszkami!... Niemniej dba gubernator lubelski o ochronę czystości obyczajów wśród młodzieży obojga płci. W tym celu wypracował także zarządzenie: „należy przenieść w inne miejsce znajdujący się przed ogrodzeniem żeńskiego gimnazyum słup ogłoszeniowy, przy którym, pod pretekstem czytania plakatów, gromadzi się młodzież z męskiego i żeńskiego gimnazyów“. Równocześnie jest i możliwość o mieszkania uczniów: „Zaprowadzić tajemny dozór nad mieszkaniami uczniów, i jeśli będzie zaobserwowane, że uczniowie zbierają się w jakiemś mieszkaniu w większej ilości i mniej lub więcej regularnie, — donosić o tem władzom szkolnym“.

Jak widać, gubernatorowi lubelskiemu nie brak obok pomysłowości także uznania dla tradycyjnie rosyjskich zasad: ostatnie postanowienie stanowi tylko modyfikacyę starego prawa — „nie wolno gromadzić się w większej ilości, jak po jednej osobie“. Natomiast bardzo charakterystycznem dla ducha czasu jest jedno z postanowień warszawskiej komisyi dozoru pozaszkolnego:

„§ 11. Uczęszczanie do domów rozpusty jest wzbronione. Zaś na odczyty i referaty uczęszczać wolno tylko za zezwoleniem władz“...

Paradne zestawienie!

W sprawie reformy kalendarza. Z inicyatywy petersburskiej Akademii nauk powołano, jak wiadomo, umyślną komisyę międzywydziałową do rozważenia sprawy zmiany kalendarza. Komisya ta oświadczyła się za koniecznością zwołania konferencyi międzynarodowej, któraby opracowała ostatecznie projekt unifikacyi stylów wszystkich krajów. Między innymi, obecny na ostatniem posiedzeniu komisyi przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego oświadczył się za koniecznością utrzymania nadal dotychczasowego kalendarza juliańskiego; przedstawiciel zaś handlu i przemysłu domagał się wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego (t. j. nowego stylu).

Profesorowie uchylili czoła przed gwałtem. Półurzędowa „Rossia“ podaje na czele numeru dużemi czcionkami następującą wiadomość:

„Pisma opozycyjne dużo i chętnie pisały i nie przestają pisać dotąd o tem, że profesorowie i docenci prywatni uniwersytetu moskiewskiego, skazani za odezwę wyborską, nie mają zamiaru podpisać żądanej od nich deklaracyi, przyczem niektóre pisma donoszą nawet, że ci profesorowie i docenci prywatni rozpoczęli wykłady, chociaż odmówili podpisania wszelkich deklaracyi.

Jest to nieprawda.

W dniu 14 września, jak tego zażądano, wspomnieni profesorowie i docenci złożyli deklaracye, uznane przez ministeryum oświaty za zupełnie dostateczne“.

Pohańbienie świątyni. Wychodząca w Rybińsku gazeta „Burłak“ donosi: W soborze miejskim dnia 19 września psalmista Troickij po nabożeństwie uczynił koło ołtarza wykroczenie, które bywa karane nawet na ulicy. Świadkowie tego świętokradzkiego czynu byli oburzeni, lecz za winnym ujął się sam kapłan „protojerej“, tłómacząc go, że był pijany i dlatego trudno mu było powstrzymać się od załatwienia zbyt pilnej potrzeby fizycznej...

Humor polityczny. Ostateczna decyzya Rady ministrów w sprawie wolnych słuchaczek, nakazująca prowadzenie wykładów dla nich oddzielnie od wykładów dla studentów, dotychczas jest omawianą na szpaltach wszystkich pism. Znany satyryk rosyjski p. Włodzimierz Azow we wtorkowym numerze gazety „Riecz“ poświęca tej sprawie następujący felieton p. t. „Projekt człowieka naiwnego“:

„Naiwny przyszedł do uniwersytetu.

— Mam projekt — rzekł. — Projekt ten napewno będzie zaaprobowany przez ministerstwo. Chciałbym się dowiedzieć, jak się na ten projekt zapatrują profesorowie, studenci i studentki... Sądzę, że zadowolni on i jednych, i drugich i trzecich.

— To ciekawe... — odpowiedziano naiwnemu.

— Jest to tak proste, jak jajko Kolumba. Trzeba tylko w każdem audytoryum zbudować przegródkę. Dla oszczędności można nawet niekoniecznie do sufitu. W ten sposób z każdego audytoryum utworzą się dwa: jedno dla mężczyzn, drugie dla kobiet. Dla uniknięcia nieporozumień można nawet przybić deszczułki z napisami: „dla mężczyzn“ i „dla kobiet“. W ten sposób konflikt będzie zażegnany i wszyscy będą zadowoleni.

— Nieźle pomyślane! — wydali sąd profesorowie. — Jeżeli to dojdzie do skutku, zniknie potrzeba wykładania dwa razy.

— Znakomicie! — orzekli studenci. — Co prawda, napisy te brzmią nieco dwuznacznie, zwłaszcza... podczas cholery, ale z tem się można pogodzić.

— Zachwycające! — zawołały studentki. — Byle tylko te przegródki nie zasłaniały przed nami profesora. Znakomity projekt...

— W takim razie — oświadczył naiwny — natychmiast jadę do ministerstwa.

Z ministerstwa nadeszła odpowiedź.

...1) pod warunkiem, żeby: przegródki były zbudowane zgodnie z przepisami ustawy budowlanej;

2) w celu uniknięcia porozumiewania się za pomocą pukania, tak rozpowszechnionego wśród uczącej się młodzieży, przegródki mają być murowane i odpowiedniej grubości;

3) wszystkie dostawy przy budowie tych przegródek winny być powierzone firmom rosyjskim;

4) pod warunkiem, by władze uniwersyteckie, w osobie rektora i jego pomocnika, miały baczenie, iżby uczący się jednej płci nie wkraczali za przegródkę, gdzie się znajdują słuchacze płci drugiej...“

Ze świata.

Kongres antygruźliczy. W Waszyngtonie otwarty został międzynarodowy kongres w sprawie gruźlicy. Jednym z trzech prezydentów honorowych wybrano profesora Kocha, któremu kongres zgotował owacyę. Prof. Koch odpowiedział imieniem delegatów niemieckich na mowę powitalną wygłoszoną przez sekretarza urzędu skarbowego Corteliou.

TELEGRAMY

z dnia 29 września.

Następstwa obstrukcyi w sejmie czeskim.

Praga. Z powodu zachowania się namiestnika hr. Coudenhove, który na ostatniem posiedzeniu sejmu nie reagował na śpiewanie przez Niemców „Wacht am Rhein“, panuje przeciw niemu wielkie oburzenie. Mówią o możliwości jego ustąpienia.

Organ ministra Praszka „Venkov“ pisze, że bez sejmu czeskiego nie będzie parlamentu. Jeżeli Niemcy udaremnią obrady sejmu czeskiego, to agraryusze czescy rozpoczną obstrukcyę w parlamencie.

Obstrukcya w sejmie Gorycyi.

Gorycya. Wczorajsze posiedzenie sejmu musiało być zamknięte dla braku kompletu. Chodziło tu o obstrukcyę słoweńskiej partyi ludowej i Włochów liberalnych, którzy mieli przygotować szereg wniosków nagłych. Obstrukcya zwraca się przeciw koalicyi włoskiej partyi ludowej i słoweńskich agraryuszów, które tworzą razem większość.

„Lepiej“.

Ryga. W bałtyckich prowincyach zniesiono stan wojenny i wprowadzono stan wzmocnionej ochrony.

Cholera.

Petersburg. Statystyka cholery w ostatnich 24 godzinach wykazuje 263 nowych zasłabnięć, z tego 102 wypadków śmierci. Ogólna liczba osób chorych na cholerę wynosi 1846.

Paryż. Z Leodyum donoszą do „Petit Parisien“, że przybyła tam z Warszawy pewna młoda Francuska, która zachorowała na cholerę. Dworzec kolejowy i pociąg desynfekowano.

Parlament duński.

Kopenhaga. Sesya parlamentu została wczoraj otwartą. Dotychczasowi prezydenci zostali ponownie wybrani. W Izbie posłów wniesioną została przez partyę reformową lewicy i umiarkowanych następująca rezolucya:

Volkething daje wyraz żałobie z powodu nieszczęścia, jakie spadło na lud z okazyi zbrodni Alberti'ego, i uchwala wyrazić wolę współdziałania dla załagodzenia następstwa nieszczęścia pod kierownictwem gabinetu, który opiera się na większości volkethingu i będzie pracował nad szczęśliwem rozwiązaniem sprawy.

Zajście francusko-niemieckie w Casablanca.

Paryż. Z półurzędowej strony donoszą, że skoro nadejdą sprawozdania generała d'Amade o zajściu w Casablanca, będzie cała sprawa przedłożoną przybocznej radzie prawniczej w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ przedstawia w telegramie z Tangeru wypadek w Casablanca jak następuje:

W dniu 26 b. m. przedstawiciel niemieckiego konsulatu Just w Casablanca towarzyszył kilku żołnierzom legii cudzoziemskiej, którzy prosili o opiekę, z konsulatu do portu, skąd mieli dostać się na niemiecki parowiec; wojsko francuskie nie dopuściło tych żołnierzy do wstąpienia na okręt. Łódź przewróciła się, a ci, którzy w niej siedzieli, wpadli do wody i groziło im utonięcie. Francuscy żołnierze przemocą zabrali żołnierzy legii cudzoziemskiej z rąk towarzyszących im, pobili do krwi żołnierzy konsulatu, a sekretarza konsulatu czynnie znieważyli i podarli mu ubranie. Just zaprotestował przeciw zabraniu legionistów, poczem kapitan portowy groził mu rewolwerem.

Na to zjawił się wicesekretarz Maëns z dragomanem i zażądał natychmiastowego wypuszczenia na wolność żołnierzy konsularnych, których w okrutny sposób okuto w kajdany. Wypuszczenia na razie odmówiono; dopiero na powtórne formalne żądanie, pod zagrożeniem dalszych kroków, żołnierze zostali wypuszczeni na wolność.

Paryż. Dzienniki, omawiając zajście w Casablanca, wyrażają po większej części przekonanie, że sprawa będzie w sposób pokojowy załatwioną.

Kilka dzienników atakuje bardzo ostro konsula niemieckiego w Casablanca i występują przeciw stanowisku rządu niemieckiego w tej sprawie.

Aeroplan Wrighta.

Le Mans. Wilbur Wright ubiegał się wczoraj o nagrodę, wyznaczoną przez komisyę dla żeglugi nadpowietrznej i przeleciał na swym aeroplanie 48 kilometrów i 120 metrów w przeciągu 1 godziny 7 minut 11 sekund i pobił w ten sposób poprzedni swój rekord co do chyżości o 9 kilometrów, zaś co do czasu o 13 minut. Wieczorem odbył Wright dwa wzloty w towarzystwie pasażera, którego wziął ze sobą. Pasażer ten opowiada, że podczas całej jazdy czuł się bardzo pewnym.

Konflikt bułgarsko-turecki o kolej.

Konstantynopol. Dyrekcya kolei wschodniej protestuje kategorycznie w tutejszych dziennikach przeciw oświadczeniu rządu bułgarskiego, że towarzystwo kolei wschodniej zażądało oswobodzenia i objęcia ruchu na kolei przez Bułgaryę. Dyrekcya ogłasza jako dowód odnośne dokumenty, na podstawie których porozumiewała się z rządem bułgarskim podczas cztero-dniowego strejku na liniach kolei wschodniej.

Petersburg. Rząd rosyjski wita myśl, aby załatwienie konfliktu turecko-bułgarskiego powierzyć mocarstwom, podpisanym na traktacie berlińskim, i sądzi, że w ten sposób konflikt będzie zażegnany.

Konstantynopol. W tutejszych kołach rządowych spodziewają się, że wypadek z Geszowem będzie w sposób zadowalający uregulowany.

W sprawie konfliktu kolejowego spodziewają się koła rządowe, że będzie go można załatwić przez udzielenie nieznacznych koncesyj, jeżeliby zaś w ten sposób sprawa nie dała się załatwić, spodziewają się koła rządowe, że będzie można oddać ją do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu w Hadze.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski doniósł rządowi bułgarskiemu, iż jest zdania, że dalsze obsadzenie kolei wschodniej przez Bułgaryę nie da się usprawiedliwić.

Uznanie Mulej Hafida.

Wiedeń. „Politische Korresp.“ donosi, że odpowiedź austryacko-węgierskiego rządu na francusko-hiszpańską notę w sprawie marokkańskiej została wiedeńskim ambasadorom Francyi i Hiszpanii wręczoną. Odpowiedź wyraża zgodę i jest bardzo przychylną dla francusko-hiszpańskich propozycyj. Przytem jest podkreśloną konieczność solidarnego postępowania Europy w tej kwestyi.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza dosłowne brzmienie noty wręczonej francuskiemu i hiszpańskiemu posłowi przez rząd włoski w dniu 26 b. m. w sprawie Marokka. W nocie tej przyłącza się rząd włoski w zupełności do stanowiska rządów francuskiego i hiszpańskiego i podnosi, że należy sobie życzyć, aby wobec Marokka zaakcentowano solidarność i zupełne porozumienie wszystkich mocarstw.

Z TURCYI.

Wizyta Greków.

Ateny. 1400 Ateńczyków, w tem wielu deputowanych, oficerów, sędziów, dziennikarzy i kupców udaje się do Konstantynopola, gdzie komitet młodoturecki przygotowuje dla nich serdeczne przyjęcie.

Walki z Kurdami.

Konstantynopol. Jak dzienniki tureckie donoszą, szef Kurdów Ibrahim basza po trzygodzinnej walce rozpoczął ucieczkę. Wojska tureckie ścigają go.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 29 września. Pszenica na październik 11·56 do 11·57. Pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86. Żyto na październik 9·34 do 9·35. Żyto na kwiecień 9·76 do 9·77. Owies na październik 8·01 do 8·02. Owies na kwiecień 8·39 do 8·40. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·37 do 7·38. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, chłodno, miejscami mgła poranna, pochmurno. Przeważnie pogodnie, chłodno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Kolorystki
do kart widokowych poszukuję. Kraków, Wrzesińska 11. II. p. 956

Pokój
duży o 2 oknach do wynajęcia przy placu WW. Świętych L. 8, I p.

Cierpiący **na rupturę** niech zażądają zupełnie darmo szczegółów o sposobie leczenia bez bólu, bez operacyi i bez opaski przepuklinowej.
Zamknięte za nadesłaniem marki za 10 h.
Nagel, Braunschweig, Jacobstr. 4.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszym licytacyę ofertową na roboty i dostawę materyału a mianowicie:

1. na roboty ziemne murarskie i pomocnicze
2. na roboty kamieniarskie
3. „ „ ciesielskie
4. „ „ dekarskie
5. „ „ blacharskie
6. na dostawę ankier

do budowy szkoły przy ulicy Wąskiej na Kazimierzu.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu plac W. W. Świętych II piętro między godz. 11 a 1, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej w wysokości 5% od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 października r. b. o godz. 12 w połud. w Sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, 25 września 1908.

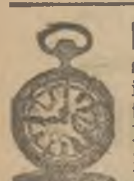
Prezydent miasta:
Dr. LEO.

Kupuje się
MARKI
JUBILEUSZOWE
(najchętniej w większych ilościach). ul. Berka Joselowicza L. 16, parter Tamże do nabycia **marki wszystkich krajów** po cenach niskich.

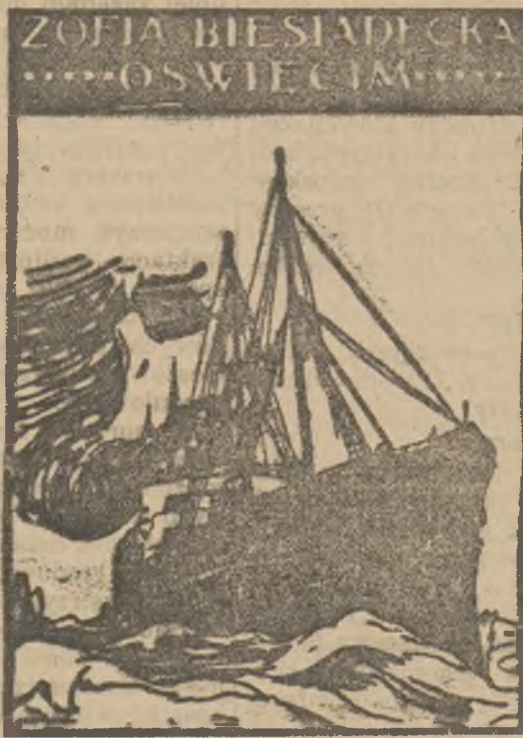
Poselska 15
TORTY
w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca
fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).
Na prowincyę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Nowo otwarty
Magazyn Nowości
Ignacego Spera
Kraków, ul. Grodzka l. 26
(w domu WP. Suskiego)
poleca w wielkim wyborze na sezon obecny towary bławatne, jedwabne i wełniane, kapy pluszowe, bluzki gotowe, jedwabne i koronkowe, gotowe halki, dywany, chodniki, story, firanki i wszelkie towary w zakres ten wchodzące.
Ceny stałe i nader przystępne.

Zdumiewająca nowość.

Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania
„PERESAM“
(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę
białą jak śnieg
bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się wiele na pracy, czasie i pieniądzach. Jedna próba przekona, że niema nic lepszego nad Peresam — Paczka proszku „PERESAM“ kosztuje 30 halerzy.

Uznanie kół kupujących:

„Zamało znaczy chwalić Pański „Peresam“, ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu“, działa niemądrze przeciwko sobie samemu.
Otylia Dvoracek, Berno

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „Peresam“, który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej“. **Jan Novotny,** Zditz

SKŁADY:
W Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł. Helena Wolgang, ul. Mikołajska 9. Sal. Fertig Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. Maurycy Kreisler, Grodzka, Roman Drobner plac Szczepański. **W Podgórzu:** Jakób Goldberg, Rynek. Zygmunt April, Rynek. **W Jaśle:** Jan Dymnicki. **W Nowym Sączu:** Schaja Weintraub, Leon Gelernter. **W Starym Sączu:** B. Holländer. **W Sanoku:** Naftali Ryb. **W Cieszynie** G. J. Heuermann.

Do miejscowości, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 Kor.
Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr. 483.

W



FALCK & CO.. HAMBURG 1.

DRUKARNIA LUDOWA
UL. FILIPA 11. W KRAKOWIE NR. TEL. 710.
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną** by... w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Posada
urzędnika pomocniczego jest do objęcia.
Konieczna znajomość języków **polskiego i niemieckiego** w słowie i piśmie. Pożądana znajomość buchalteryi i rachunkowości.
Oferty nadsyłać do 8 października pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“.

OGŁOSZENIE
dobrze zredagowane dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść
Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy gratis.

Jedynie prawdziwym jest tylko
THIERRY'EGO BALSAM
z zieloną marką ochronną **ZAKONNICY.**
Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.
THIERRY'EGO maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60,** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:
A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.
Skład we wszystkich aptekach.

Poselska 15
Herbatniki
znakomite 1/2 kg. 1 kor. 20 h. poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

PRACOWNIA SUKIE[N]
JÓZEFINY
Uczennicy B. Hersego z Warszaw[y]
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony Paryskie. — Ceny prz...
970 Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
ulica Wolska L. 28. II. piętro w oficyn[ie]

MARKI JUBILEUSZOW[E]
używane kupuję w większych ilościach i płacę do 350 kor 100 sztuk. Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowie... **Lwów, schowek poczt. 31/m.**
Kto ofrankuje list do mnie zamiast 10 h. **jedną 12-halerz...** otrzyma w zamian pocztówkę ilustr. 10 h. wartającą.

OGŁOSZENIA
dla wszelkich
PISM I KALENDARZY ŚWIATA
uskutecznia najlepiej i najtaniej
ANNONCEN-EXPEDITION EDUARD BRAUN
WIEN, I. ROTENTURMSTRASSE 9 (TELEFON Nr. 21122)
KATALOG PISM I KALENDARZY DLA INSERENTÓW DARMO I OPŁATNIE



GRAMOFONY
oryg. amer.
z marką „piszącym aniołkiem“
najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po ... fabrycznych tylko
JÓZEF WEKSLE[R]
Lwów, Sykstuska 2 — Kraków, Grodzka
Jeneralny zastępca i główny skład Gramo... i płyt aniołkowych, oraz centralna ekspedy... całą Galicyę dla sprzedaży hurtownej i deti...
Cenniki i spis płyt opłatnie.
Zamiana płyt. — Kupcom specyalne o...



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w L...
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Ce... Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpie... w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155...
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546...
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742...
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729...

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, ... się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie n...